

The background of the cover is black, featuring several vibrant red flowers. There are two carnations on the left side and several poppies scattered across the top and bottom. The flowers are rendered with realistic detail, showing their petals and green stems with leaves.

ODPUŚĆ NAM  
NASZE GRZECHY

# PRIEST

SIERRA SIMONE

ZAKAZANY OWOC  
TOM 1



SIERRA SIMONE

# PRIEST

ZAKAZANY OWOC #1

PRZEŁOŻYŁA  
Urszula Musyl



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*Priest*

Redaktorka prowadząca: Ewa Pustelnik

Wydawczyni: Joanna Pawłowska

Redakcja: Ida Świerkocka

Korekta: Paulina Kawka

Projekt okładki: Emily Wittig Designs

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2015 Sierra Simone

Published by agreement with Folio Literary Management,

LLC and Graal sp. z o.o.

Copyright © 2024 for the Polish edition by Papierowe Serca  
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Urszula Musyl, 2024

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2024

ISBN 978-83-8321-914-1

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | [www.WydawnictwoKobiectwo.pl](http://www.WydawnictwoKobiectwo.pl)



# 1



ie jest tajemnicą, że pokuta to najmniej popularny sakrament. Miałem wiele teorii wyjaśniających dlaczego: duma, niedogodności, utrata duchowej autonomii. Ale w tamtym momencie moją dominującą teorią był ten pieprzony konfesjonał.

Nienawidziłem go od chwili, gdy go zobaczyłem, coś staromodnego i masywnego pochodzącego z mrocznych czasów sprzed Drugiego Soboru Watykańskiego. Gdy dorastałem, mój kościół w Kansas City miał pokój pokuty, czysty, jasny i gustowny, z wygodnymi krzesłami i wysokim oknem wychodzącym na ogród parafialny.

Ta kabina była przeciwieństwem tamtego pokoju – ciasna i formalna, wykonana z ciemnego drewna i niepotrzebnie ozdobiona sztukaterią. Nie cierpię na klaustrofobię, ale w tej kabinie mógłbym zacząć. Złożyłem ręce i podziękowałem Bogu za sukces naszej ostatniej zbiórki pieniędzy. Jeszcze dziesięć tysięcy dolarów i będziemy mogli wyremontować kościół

Świętej Małgorzaty w Weston w stanie Missouri – tak by bardziej przypominał nowoczesną świątynię. Koniec ze sztuczną drewnianą boazerią w holu. Koniec z czerwonym dywanem – co prawda dobrym do ukrywania plam po winie, lecz fatalnym dla atmosfery. Będą okna, światło i nowoczesność. Przydzielono mnie do tej parafii z powodu jej bolesnej przeszłości... i mojej własnej. Pozostawienie tego za sobą będzie wymagało czegoś więcej niż tylko liftingu budynku, ale chciałem pokazać moim parafianom, że Kościół jest w stanie się zmienić. Rosnąć. Ruszyć w przyszłość.

– Czy mam jakąś pokutę, ojcze?

Odpłynąłem. Przyznaję, że to jedna z moich wad, o której zmianę modłę się codziennie (jeśli pamiętam).

– Nie sądzę, by to było konieczne – powiedziałem.

Chociaż nie widziałem zbyt wiele przez ozdobny ekran, poznałem mojego pokutnika w chwili, gdy wszedł do kabiny. Rowan Murphy, nauczyciel matematyki w średnim wieku i entuzjasta podsłuchiwania policyjnego radia. Przez cały miesiąc był moim jedynym niezawodnym pokutnikiem, a jego grzechy obejmowały zarówno zazdrości (dyrektor dał drugiemu nauczycielowi matematyki kadencję), jak i nieczyste myśli (repcjonistka w siłowni w Platte City). Chociaż wiedziałem, że niektórzy duchowni nadal przestrzegają starych zasad pokuty, nie byłem typem „odmów dwie Zdrowaś Maryjo i zadzwoni do mnie rano”. Grzechy Rowana wynikały z jego niepokoju, stagnacji i odmawianie różańca nic nie zmieni, jeśli nie zajmie się pierwotną przyczyną.

Wiem o tym, bo sam tam byłem.

Pomijając to, naprawdę lubiłem Rowana. Był zabawny, w podstępny, nieoczekiwany sposób. To typ faceta, który zapraszał

autostopowiczów do spania na jego kanapie, a potem upewniał się, że następnego ranka wyjeżdżają z plecakiem pełnym jedzenia i nowym kocem. Chciałem widzieć go szczęśliwego i usatysfakowanego. Chciałem zobaczyć, jak wykorzystuje te wszystkie wspaniałe cechy do budowy bardziej satysfakcjonującego życia.

– Nie zadam ci pokuty, ale mam małe zadanie – powiedziałem. – Zastanów się nad swoim życiem. Masz silną wiarę, ale brak ci kierunku. Co poza Kościołem daje ci pasję w życiu? Dlaczego wstajesz rano z łóżka? Co nadaje sens twoim codziennym czynnościom i myślom?

Rowan nie odpowiedział, ale słyszałem, jak oddycha. Myślał.

Ostatnie modlitwy i błogosławieństwo – i Rowana już nie było, wrócił do szkoły na resztę popołudnia. A jeśli jego przerwa obiadowa prawie się skończyła, to moje godziny pojednania również. Dla pewności sprawdziłem telefon i już miałem wychodzić, kiedy usłyszałem, że po drugiej stronie kabiny otwierają się drzwi. Ktoś usiadł, a ja wróciłem na swoje miejsce, tłumiąc westchnienie. Miałem dziś rzadko zdarzające się wolne popołudnie i nie mogłem się go doczekać. Nikt poza Rowanem nigdy nie przychodził na pojednanie. Nikt. I w ten jeden dzień, kiedy tak bardzo chciałem urwać się wcześniej i skorzystać z idealnej pogody...

Skup się, przywołałem się do porządku.

Ktoś odchrząknął. Kobieta.

– Ja, hm, nigdy wcześniej tego nie robiłam. – Jej głos był niski i uwodzicielski, jak akustyczne odzwierciedlenie światła księżycy.

– Ach. – Uśmiechnąłem się. – Nowicjuszka.

Zaśmiała się cicho.

– Tak, na to wychodzi. Widziałam to tylko w filmach. Czy to teraz powinnam powiedzieć: „Wybacz mi, Ojcze, bo zgrzeszyłam”?

– Blisko. Najpierw robimy znak krzyża. W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego... – słyszałem, jak powtarza za mną słowa. – Teraz powiedz mi, ile czasu minęło od twojej ostatniej spowiedzi, która była...

– Nigdy – dokończyła za mnie. Brzmiała młodo, ale nie za młodo. Była w moim wieku lub trochę młodsza. W jej głosie słyszało się miejski, pozbawiony akcentu pośpiech, a nie spokojny nosowy ton, którym mówili tutejsi mieszkańcy wiejskiego Missouri. – Gdy siedziałam w winiarni po drugiej stronie ulicy, zobaczyłam kościół. I chciałam, cóż, jest kilka spraw, które mnie niepokoi. Nigdy nie byłam szczególnie religijna, ale pomyślałam, że może... – przerwała na chwilę, po czym gwałtownie nabrała powietrza. – To było głupie. Powinnam już iść. – Usłyszałem, jak wstaje.

– Poczekaj – powiedziałem i zaskoczyłem tym sam siebie. Nigdy nie wydawałem takich poleceń. Cóż, już nie.

Skup się. Usiadła i usłyszałem, jak sięga do torebki.

– Nie jesteś głupia – powiedziałem łagodniejszym głosem. – To nie jest umowa. To nie jest obietnica uczestnictwa we mszy co tydzień do końca życia. To chwila, w której możesz zostać wysłuchana. Przeze mnie... przez Boga... może nawet przez siebie. Przyszłaś tutaj, ponieważ szukasz tej chwili, a ja mogę ci ją dać. Dlatego, proszę, zostań.

Odetchnęła przeciągle.

– Po prostu... nie wiem, czy powinnam komukolwiek o tym mówić. A tym bardziej tobie.

– Bo jestem mężczyzną? Czy czułabyś się bardziej komfortowo, rozmawiając z kobietą, zanim porozmawiasz ze mną?

– Nie, nie dlatego, że jesteś mężczyzną. – W jej głosie zabrzmiał uśmiech. – Ponieważ jesteś księdzem.

Postanowiłem zgadnąć.

– Czy te sprawy, które ci ciążyą, są natury cielesnej?

– Cielesnej. – Roześmiała się głębokim, dźwięcznym śmiechem. Nagle zacząłem się zastanawiać, jak wyglądała. – Czy jej cera była jasna, czy opalona, czy miała krągłości, czy była smukła, czy jej usta były delikatne, czy raczej pełne.

Nie. Musiałem się skupić. Na pewno nie na sposobie, w jaki jej głos sprawił, że nagle poczułem się bardziej mężczyzną niż księdzem.

– Cielesny – powtórzyła. – To brzmi jak eufemizm.

– Możesz mówić ogólnikami, jak tylko chcesz. Ta rozmowa nie ma sprawić, że poczujesz się niekomfortowo.

– Kratka pomaga – przyznała. – Łatwiej jest cię nie widzieć, z tymi szatami i innymi rzeczami, kiedy mówię.

Teraz roześmiałem się ja.

– Nie nosimy sutanny przez cały czas.

– Cóż, właśnie zrujnowałeś moją wizję. W takim razie: co masz na sobie?

– Czarną koszulę z długim rękawem i białą koloratką. Wiesz, o co chodzi. Taką jak w telewizji. I džinsy.

– Dżinsy?

– Czy to takie szokujące?

Słyszałem, jak opiera się o bok kabiny.

– Trochę. To tak, jakbyś był prawdziwą osobą.

– Tylko w dni powszednie, między godziną dziewiątą a piątą.

– Dobrze. Cieszę się, że nie trzymają cię w lodówce między niedzielami czy coś w tym stylu.

– Próbowali tego, ale za bardzo chuchałem. – Zrobiłem pauzę. – I jeśli to pomoże, zwykle noszę spodnie.



– To wydaje się bardziej podobne do kapłana. – Zapadła długa cisza. – A co jeśli... czy zdarzają ci się ludzie, którzy zrobili naprawdę złe rzeczy?

Uważnie zastanowiłem się nad odpowiedzią.

– Wszyscy jesteśmy grzesznikami w oczach Boga. Nawet ja. Nie chodzi o to, by wzbudzić w tobie poczucie winy lub sklasyfikować ciężar twojego grzechu, ale o to...

– Nie wciskaj mi tego seminaryjnego kitu – powiedziała ostro. – Zadaję ci prawdziwe pytanie. Zrobiłam coś złego. Naprawdę złego. I nie wiem, co będzie dalej.

Jej głos załamał się przy ostatnim słowie i po raz pierwszy, odkąd zostałem wyświęcony, poczułem chęć przejścia na drugą stronę konfesjonału i przytulenia pokutnika. Byłoby to możliwe w bardziej nowoczesnym pokoju pojednania, ale prawdopodobnie wydawałoby się niepokojące i niezręczne w Starożytnej Kabinie Śmierci. W jej głosie słyhać było prawdziwy ból, niepewność i zagubienie. A ja chciałem sprawić, by poczuła się lepiej.

– Muszę wiedzieć, że wszystko będzie dobrze – kontynuowała cicho. – Że będę mogła ze sobą żyć.

Poczułem ostre ukłucie w klatce piersiowej. Jak często szepetałem te same słowa do sufitu na plebanii, leżąc bezsennie w łóżku, pochłonięty myślami o tym, jak mogłoby wyglądać moje życie? „Muszę wiedzieć, że wszystko będzie dobrze”.

Czy my wszyscy nie potrzebujemy tej pewności? Czyż nie jest to niewypowiedziane wołanie naszych złamanych dusz?

Kiedy odezwałem się ponownie, nie zwracałem sobie głowy żadnymi typowymi zapewnieniami czy duchowymi frazami. Zamiast tego powiedziałem szczerze.

– Nie wiem, czy wszystko będzie dobrze. Możliwe, że nie będzie. Może ci się wydawać, że jesteś teraz na samym dnie, a potem

pewnego dnia spojrzysz w górę i zobaczysz, że jest o wiele gorzej. – Popatrzyłem na swoje dłonie, dłonie, które ściągnęły moją najstarszą siostrę ze sznura po tym, jak powiesiła się w garażu moich rodziców. – Możliwe, że już nigdy nie wstaniesz rano z łóżka z poczuciem bezpieczeństwa. Ta chwila spokoju może nigdy nie nadejść. Jedyne, co możesz zrobić, to spróbować znaleźć nową równowagę, nowy punkt wyjścia. Odnajdź resztki miłości, które pozostały w twoim życiu, i trzymaj się ich mocno. Pewnego dnia wszystko stanie się mniej szare, mniej nudne. Pewnego dnia może się okazać, że znów masz życie. Życie, które cię uszczęśliwia.

Słyszałem, jak oddycha, krótko i głęboko, jakby starała się nie rozpłakać.

– Dziękuję – powiedziała. – Dziękuję.

Teraz na pewno płakała. Wyciągnęła chusteczkę higieniczną z pudełka umieszczonego w konfesjonale właśnie w tym celu. Przez kratkę dostrzegałem tylko najslabsze ślady ruchu, fragment lśniących ciemnych włosów, bladość jej twarzy.

Naprawdę niska i okropna część mnie nadal chciała usłyszeć jej spowiedź, nie po to, bym mógł udzielić jej bardziej szczegółowych wyjaśnień i zapewnień, ale po to, by dowiedzieć się, za jakie cielesne rzeczy ta dziewczyna musi przeprosić. Chciałem usłyszeć, jak szepcze o nich swoim lekko zachrypniętym głosem, chciałem wziąć ją w ramiona i scałować każdą pojedynczą łzę.

Boże, jak chciałem jej dotknąć.

Co, kurwa, jest ze mną nie tak? Od trzech lat nie pragnąłem kobiety z taką intensywnością. A nawet nie widziałem jej twarzy. Nie znałem jej imienia.

– Powinam już iść – powiedziała, powtarzając wcześniejsze słowa. – Dziękuję za to, co powiedziałeś. To było... to było niepokojąco trafne. Dziękuję.

– Zaczekaj – poprosiłem, ale drzwi od konfesjonału otworzyły się i już jej nie było.

Przez cały dzień myślałem o mojej tajemniczej pokutnicy. Myślałem o niej, gdy przygotowywałem homilię na niedzielną mszę. Myślałem o niej, prowadząc męskie studia biblijne i odmawiając nocne modlitwy. Myślałem o jej ciemnych włosach i ochrypłym głosie. Coś w niej było... tylko co? Kiedy włożyłem sutannę, nie stałem się przecież trupem – wciąż pozostawałem mężczyzną. Mężczyzną, który bardzo lubił się pieprzyć, zanim usłyszał powołanie.

Oczywiście nadal zauważałem kobiety, ale nauczyłem się kierować myśli z dala od spraw seksu. W ciągu ostatnich kilku lat celibat stał się kontrowersyjnym elementem mojego kapłaństwa, ale nadal starannie go przestrzegałem. Zwłaszcza w świetle tego, co stało się z moją siostrą. I tego, co wydarzyło się w tej parafii przed moim przyjazdem.

Wstrzemięźliwości uważałem za sprawę najwyższej wagi. Chciałem być księdzem, który wzbudza zaufanie. A to wymagało niezwyklej ostrożności zarówno publicznie, jak i prywatnie, jeśli chodzi o seksualność.

Tak więc, mimo że jej ochryply śmiech odbijał się echem w moich uszach przez resztę dnia, stanowczo i celowo stłumiłem wspomnienie jej głosu i skupiłem się na swoich obowiązkach. Modląc się, odmówiłem dodatkowy różaniec lub dwa w intencji tej kobiety, myśląc o jej prośbie. „Muszę wiedzieć, że wszystko będzie dobrze”.

Miałem nadzieję, że gdziekolwiek przebywa, Bóg jej towarzyszy, pocieszając ją, tak jak pocieszał mnie wiele razy.

Zasypiałem z paciorkami różańca zaciśniętymi w pięści, niczym amulet odpędzający niechciane myśli.



W mojej małej, starzejącej się parafii odbywają się zazwyczaj jeden lub dwa pogrzeby w miesiącu, cztery lub pięć ślubów w roku, msza prawie codziennie, a w niedziele więcej niż raz. Trzy dni w tygodniu prowadzę studia biblijne, jeden wieczór w tygodniu asystuję grupie młodzieżowej, a każdego dnia, z wyjątkiem czwartku, w godzinach pracy biura pozostaję do dyspozycji parafian. Każdego ranka biegam kilka kilometrów i zmuszam się do przeczytania czterdziestu stron czegoś niezwiązanego z Kościołem lub religią.

Aha, i dodatkowo spędzam dużo czasu na śledzeniu The Walking Dead Reddit. Za dużo. Ostatniej nocy nie spałem do drugiej, kłócąc się z jakimś przygłupem o to, czy można zabić zombie przy użyciu kręgosłupa innego zombie.

Czego oczywiście nie można, biorąc pod uwagę tempo rozkładu kości wśród zombiaków.

Chodzi o to, że będąc duchownym w sennym miasteczku na Środkowym Zachodzie, jestem dość zajęty, więc można mi wybaczyć, że zaskoczyło mnie, gdy w następnym tygodniu kobieta wróciła do mojego konfesjonału.

Rowan już poszedł, a ja również szykowałem się do wyjścia, gdy usłyszałem, jak otwierają się drzwi konfesjonału i ktoś wsuwa się do środka. Pomyślałem, że może to znowu Rowan – nie byłby to pierwszy raz, kiedy zawrócił, przypomniał mi o jakimś nowym grzechu, o którym zapomniał mi wspomnieć.

Ale nie. To był ten ochryply, znajomy głos, głos, który zainspirował moje dodatkowe różańce w zeszłym tygodniu.

– To znowu ja – powiedziała kobieta, śmiejąc się nerwowo. – Uhm, niekatoliczka?

Moje słowa zabrzmiały głębiej, niż chciałem, z większym pośpiechem. Ton, którego od dawna nie używałem w rozmowie z kobietą.

– Pamiętam cię.

– Och – odpowiedziała. Brzmiała na nieco zaskoczoną, jakby nie spodziewała się, że ją zapamiętam. – Dobrze. Tak mi się wydaje.

Przesunęła się nieco, a przez kratkę mogłem dostrzec fragmenty ukrywającej się za nią kobiety: ciemne włosy, białą skórę, błysk czerwonej szminki.

Ja również przesunąłem się nieco, a moje ciało nagle stało się uważne. Spodnie szyte na miarę (prezent od moich Biznesowych Braci), twarde drewno ławki, koloratka, która nagle stała się zbyt ciasna, o wiele za ciasna.

– Jesteś ojcem Bellem, prawda? – zapytała.

– To ja.

– Widziałam twoje zdjęcie na stronie internetowej. Po ostatnim tygodniu pomyślałam, że może byłoby łatwiej, gdybym znała twoje imię i wiedziała, jak wyglądasz. Wiesz, bardziej jakbym rozmawiała z osobą, a nie ze ścianą.

– I jest łatwiej?

Zawahała się.

– Nie bardzo – odpowiedziała, ale nie rozwinęła tematu, a ja nie naciskałem, głównie dlatego, że próbowałem uwolnić się z natłoku nieprawdopodobnych pragnień, które tłoczyły się w moim umyśle.

Nie, nie możesz zapytać jej o imię.

Nie, nie możesz otworzyć drzwi, by zobaczyć, jak wygląda. Nie, nie możesz poprosić, by opowiedziała ci o swoich cielesnych grzechach.

– Jesteś gotowa zacząć? – zapytałem, próbując przekierować swoje myśli z powrotem na sprawę, czyli spowiedź.





Postępuj zgodnie ze scenariuszem, Tyler.

– Tak – wyszeptała. – Tak, jestem gotowa.

# MIŁOŚĆ Z KAŻDEJ STRONY



**Papierowe  
Serca**

-  Wydawnictwo Papierowe Serca
-  wydawnictwopapieroweserca
-  papieroweserca
-  papierowe\_serca